

**Piotr Giczela**

ORCID: 0009-0000-9345-0489

piotr.giczela@gmail.com

Siedleckie Towarzystwo Naukowe

**Młodzież i musztra, czyli wychowywanie dla Polski**Jacek Kaszuba, *Moje harcerskie lata. Z dziejów gdyńskiej „Szarotki”*, Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 2022, ss. 416

DOI: 10.34739/doc.2024.21.23

Istnieje pięć podstawowych kanonów wychowawczego oddziaływania na dzieci i młodzież metodą harcerską<sup>1</sup>. Zasady nazywane przez instruktorów harcerskich „ręką metody” to: oddziaływanie pozytywne (prezentacja wychowankom ideałów i zachęcanie do dążenia do ich osiągnięcia poprzez wywoływanie pozytywnych emocji), oddziaływanie od wewnątrz (doprowadzenie do sytuacji, gdy podopieczni z własnej woli chcą podejmować się określonych zadań), oddziaływanie naturalne (praca w kontakcie z przyrodą i wykorzystywanie naturalnych cech i walorów wychowanków), oddziaływanie pośrednie (o tym, że scenariusz działania wychowawczego jest przemyślany i jest ono precyzyjnie zorganizowane, wychowankowie nie wiedzą, odbierając je jak naturalne gry i zabawy, na które zawsze mają ochotę) oraz oddziaływanie wzajemne w relacjach poziomych (wychowankowie między sobą) i pionowych (wychowawca–wychowanek–wychowawca)<sup>2</sup>.

Ostatnie z oddziaływań zawiera w sobie tzw. przykład własny instruktora<sup>3</sup>, objawiający się takim zachowaniem wychowawców

<sup>1</sup> M. Gajdziński, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2011, s. 26.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 26-45; A. Kamiński, *Nauczanie i wychowanie metodą harcerską*, Warszawa 2001, s. 26-31; M. Kamecki, *Stosowanie metody harcerskiej w drużynie harcerzy*, Warszawa 1999, s. 10-15; A. Wysocki, *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015, s. 17-21.

<sup>3</sup> „(...) »uharczerzenie« dziewcząt i chłopców odbywa się nade wszystko (...) w małych grupach społecznych o styczności »twarzą w twarz«; jeśli (...) instruktor harcerski (...) umie przekazać (...) model harcerza (...) i jeśli sam własnym sposobem bycia prezentuje ważniejsze cechy tego modelu – zachodzi proces interioryzacji modelu (...) przez członków grupy, ich identyfikowanie się z tym modelem”. A. Kamiński, *O harcerstwie. Teksty z zapomniane. 1956-1978*, Warszawa 1984, s. 106.

w różnych sytuacjach życiowych, jakie chcieliby widzieć u swych wychowanków. Wychowankowie zaś, pozostający z wychowawcami w relacjach uczeń–mistrz, obserwują ich i naśladują. Działania odwzorowawcze mają też miejsce w przypadku opracowywania planów działania jednostek harcerskich czy wręcz ustalania tego, co się odbywa na zbiórkach harcerskich. W tym przypadku młodszy instruktorzy korzystają z wiedzy bardziej doświadczonych, z książek metodycznych albo z internetowych poradników. Książka, po którą mogą sięgać opiekunowie – nie tylko harcerscy, ale i ci, którym na sercu leży wychowanie patriotyczno-obronne – jest publikacją zatytułowana *Moje harcerskie lata. Z dziejów gdyńskiej „Szarotki”*, której autor, harcmistrz Jacek Kaszuba<sup>4</sup>, jest jednym z doświadczonych instruktorów harcerskich.

J. Kaszuba pochodzi z gdyńskiej rodziny o harcerskich tradycjach. Ma dwóch starszych braci – Leszka i Jarosława, również druhów, którzy swego czasu byli instruktorami w środowisku harcerskim, z jakim od najmłodszych lat był związany autor książki. Należał on do 68. Wielospecjalnościowej Gdyńskiej Drużyny Harcerzy, później do 2. Gdyńskiej Drużyny Harcersko-Turystycznej „Watra” i 22. Gdyńskiej Drużyny Harcerzy. Pełnił m.in. funkcje drużynowego 122. Gdyńskiej Drużyny Harcerzy i 22. Gdyńskiej Drużyny Harcerzy „Szarotka”, Czarnej Drużyny 13. Gdyńskiej Drużyny Harcerki i Harcerzy oraz komendanta Szczepu „Szarotka”<sup>5</sup>. J. Kaszuba był również zaangażowany w tworzenie nowej – na przełomie lat 80. i 90. – organizacji społeczno-wychowawczej – Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Brał udział w I Zjeździe ZHR w Sopocie i był członkiem pierwszej Rady Naczelnej tej organizacji, a później też zastępcą komendanta Pomorskiej Chorągwi ZHR ds. metodycznych<sup>6</sup>.

Udział J. Kaszubę w pracach wielu harcerskich komórek, a ponadto jego niezwykła spostrzegawczość i zamiłowanie do kronikarskich zapisków, zaowocowały powstaniem książki, która jest opowieścią o protoplastach i o dziejach szczepu harcerskiego „Szarotka” – jednego z większych środowisk harcerskich w Trójmieście na przeło-

<sup>4</sup> Jacek Kaszuba – oficer Polskiej Marynarki Handlowej w stopniu kapitana żegluga wielkiej; pracuje w Kapitanacie Portu Gdynia pełniąc tam funkcję kapitana portu.

<sup>5</sup> Wymienione jednostki harcerskie w latach 1972-2010 działały przy Szkole Podstawowej nr 10 w Gdyni Chylonii.

<sup>6</sup> R. Wiraszka, *Kalendarium ZHR 1989-2000*, Warszawa 2001, s. 13, 14; J. Kaszuba, *Moje harcerskie lata. Z dziejów gdyńskiej „Szarotki”*, Warszawa 2022, s. 309-313; E. Borkowska-Pastwa, R. Adrian-Cieślak, U. Kret, *Starszyzna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej 1989-2022*, Warszawa 2023, s. 75, 143.

mie lat 80. i 90. Warto baczniej się nad tą publikacją pochylić, ponieważ zawiera opisy różnych działań harcerskich: rajdów, imprez, wycieczek, obozów, wypraw itp., i stanowi nie tylko źródło wiedzy historycznej, ale jest pełna przykładów, pomysłów, a nawet opisów zajęć gotowych do wykorzystywania w pracy wychowawczej z młodzieżą. W książce są również opisy działań podejmowanych przez jednostki harcerskie w zakresie wychowania proobronnego i patriotycznego.

Liczącą ponad 400 stron publikację autor podzielił na dwie główne części<sup>7</sup>. Całość uzupełniona jest suplementem. Taki podział ma uzasadnienie historyczne. Pierwsza część książki, nosząca tytuł *Z dziejów gdyńskiej „Szarotki”*, jest *de facto* relacją spisywaną przez J. Kaszubę od 1979 do 1990 r. Zawiera opisy wydarzeń, w których autor w większości osobiście uczestniczył. Część druga – *Lata następne* – to prezentacja działań analizowanego środowiska od 1991 do 2010 r. Na suplement zaś składają się krótkie opisy różnych jednostek harcerskich, z którymi „Szarotka” przez kilka dziesięcioleci współpracowała. Zawarto tam także szczegółowe kalendaria, statystyki i inne dane dotyczące działań szeroko rozumianego środowiska „Szarotki”.

Niejednego czytelnika może zaskakiwać, albo przynajmniej zastanawiać, fakt tworzenia książki przez autora aż 42 lata. I być może pojawi się wątpliwość, czy przytoczone wcześniej cezury czasowe, obejmujące opisywany okres działań harcerskich, na pewno zostały właściwie przyjęte w tej recenzji. Te niepewności J. Kaszuba rozwiewa w przedmowie noszącej tytuł *Dla wyjaśnienia*, podkreślając, że pierwsze – ostatecznie jeszcze nieskuteczne – próby spisania znanych sobie wydarzeń z dziejów drużyn harcerskich, w których działał, podjął właśnie w 1979 r. jako 17-letni drużynowy<sup>8</sup>. Z kolejnych wersji przedmowy (pisanej na raty w 1990, 1993 i 2021 r.) czytelnik dowie się, że autor początkowo zakończył wspomnienia na 1989 r., by później, z upływem lat, nabrawszy niezbędnego dystansu do opisywanych zdarzeń, powrócić do dokumentowania historii „Szarotki” i ostatecznie materiał przyszłej książki „podciągnąć” aż do 2021 roku<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> Każda ze wspomnianych dwóch części zawiera rozdziały. Część pierwsza trzydzieści dwa, druga – cztery. Stanowi to niewątpliwie pewną dysproporcjonalność.

<sup>8</sup> J. Kaszuba, *Moje harcerskie...*, s. 7.

<sup>9</sup> „Usiłowałem z perspektywy czasu spojrzeć obiektywnie na wiele zdarzeń. (...) Także z tego powodu zakończyłem moją opowieść na jesieni 1989 roku, aby zbyt świeże wspomnienia nie spowodowały zbyt emocjonalnej oceny. (...) Tymczasem wydorosleli-

Książka to relacje jednego z głównych twórców „Szarotki”, bardzo osobiste, autorskie, podane czytelnikowi bez retuszu, koloryzowania i idealizowania, co czasem ma miejsce we wspomnieniach historycznych. Z lektury wynika, że autor korzystał z bogatego archiwum: kronik, dzienników i fotografii (bez nich nie byłoby zapewne „Suplementu”). Książka jest również ważnym źródłem historycznym, bowiem opowiada o szerszych aspektach działalności harcerskiej w ostatnich dekadach PRL i po zmianach ustrojowych zarówno na szczeblu lokalnym, jak i krajowym, widzianych jednak z perspektywy ich uczestnika i jego przyjaciół.

Opisy poszczególnych wydarzeń ujęto w porządku chronologicznym, aczkolwiek w kilku miejscach pojawiają się futuro- i retrospekcje. Są one niezbędne dla lepszego zrozumienia zawilości z tych fragmentów książki, które dotyczą np. struktur nieoficjalnych (nielegalnych z punktu widzenia ówczesnych władz organizacji, państwa i kierownictwa PZPR) jednostek harcerskich prowadzących działalność w oficjalnym Związku Harcerstwa Polskiego.

Z perspektywy problematyki wychowania patriotyczno-proobronnego z całości opowieści o codziennej pracy środowiska „Szarotki”, jak i jego protoplasty, szczeptu harcerskiego przy Szkole Podstawowej nr 10 w Gdyni Chylonii, szczególne zainteresowanie mogą budzić rozdziały: *Początki*, *Nowa drużyna* i *Mój pierwszy obóz*, a także fragmenty dotyczące organizowanych w kolejnych latach Wypraw Achnacarry Commando<sup>10</sup>. Syntezując tę zawartość można postawić wniosek, że w dużej mierze to, w jaki sposób funkcjonowało środowisko „Szarotki” w latach 80., 90. i na początku lat dwudziestych, zależało od cech charakteru, wartości i poglądów, jakie swym wychowankom przekazał „Baca”, czyli harcmistrz Zbigniew Brodzic Żochowski.

Był on synem przedwojennego oficera Wojska Polskiego, który w 1934 r. został przeniesiony do Pucka. Wybuch II wojny światowej

---

śmy (...) i chyba patrzymy wstecz z nieco innego punktu widzenia. (...) Minęło blisko 20 lat od czasu gdy skończyłem spisywać naszą historię, ale nie zasypiałem gruszek w popiele. (...) Zbierałem materiały z dziejów późniejszych „Szarotki”, których już nie byłem uczestnikiem. (...) Czyż mogłem tego nie dopisać? Dopisałem. W wasze ręce oddaje 44 lata naszej wspólnej historii, a może znacznie więcej. Sierpień 2021 r.”. Ibidem, s. 7-9.

<sup>10</sup> „Wyprawa Achnacarry Commando” to sztandarowa impreza terenowa gdyńskiego szczeptu harcerskiego „Szarotka”, organizowana 14 razy od 1983 do 1995 r. Ideę, a po części i fabułę, zaczerpnięto z obozu szkoleniowego polskich Cichociemnych w szkockiej miejscowości Achnacarry. *Kategoria: 1983 Mała Wyprawa Achnacarry Commando, Szarotka*, [https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:1983\\_Ma%C5%82a\\_Wyprawa\\_Achnacarry\\_Commando,\\_Szarotka](https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:1983_Ma%C5%82a_Wyprawa_Achnacarry_Commando,_Szarotka) (data dostępu: 03.04.2024).

został go na Helu, skąd też po kapitulacji trafił do niemieckiej niewoli. Jego nastoletni syn zaś, wraz ze swą matką Ireną, wyjechał najpierw do Krakowa, później do Warszawy. W 1942 r. młody Żochowski był łącznikiem oddziałów partyzanckich na Kielecczyźnie. W tym też roku wstąpił do AK i ukończył Szkołę Podchorążych „Agricola” jako kapral podchorąży. W powstaniu warszawskim walczył w plutonie 250 na Żoliborzu, a po jego rozbiciu był żołnierzem 227 plutonu harcerskiego ochraniającego Sztab Zgrupowania „Żywiciel”. Później walczył w zgrupowaniu „Żyrafa”. Przenosił też broń i amunicję kanałami na Stare Miasto. Po upadku powstania trafił do jenieckich obozów w Niemczech – ostatecznie do Lubeki – gdzie doczekał wyzwolenia przez aliantów. Później ponad rok pracował w Polskiej Misji Repatriacyjnej w Lubece jako konwojent na trasie Lubeka-Gdynia. Na stałe wraz z odnalezionym w Niemczech ojcem wrócił na Wybrzeże jesienią 1946 r. Trafił do Pucka, potem Gdańska-Oliwy, a w końcu do Gdyni, gdzie może zrealizować swe marzenia, które pojawiły się podczas kontaktów z harcerskimi oddziałami powstańczymi – „Zośką” i „Parasolem”. W 1956 r. Baca zakłada w Gdyni drużynę, która otrzymuje nr 2 oraz przyjmuje nazwę „Watra”<sup>11</sup>.

Jak stwierdza Jacek Kaszuba, „Baca był dość zagadkową postacią. Nauczyciel geografii, turysta podróżujący (...) po Polsce i za granicą. Wyglądało na to, że całkiem nieźle dogaduje się z ówczesną władzą. Czasem sprawiał wrażenie, że wie o rzeczach, które mają nastąpić. Jego działanie w okresie przed stanem wojennym sugerowało, że (...) wiedział, co się szykuje. Kiedyś w roku 1980 byliśmy u niego z wizytą. (...) Zauważyłem na półce w przedpokoju pistolet. Ale nie taki, jaki nosili oficerowie wojska czy milicja. Był mniejszy, o nieznanym mi marce (...). Kto zna realia ówczesnych lat, wie, że to nie było naturalne. Szczerze mówiąc podejrzewałem go, że był w jakich służbach. (...) Całkiem niedawno dotarła do mnie informacja niepotwierdzona twardymi dowodami, że Baca został jeszcze na Zachodzie przed powrotem do Polski zwerbowany przez służby amerykańskie. Wszystko inne, w co się zaangażował później, miało być przykrywką dla jego prawdziwej działalności”<sup>12</sup>.

Baca był nauczycielem geografii i drużynowym 2. Turystycznej Gdynskiej Drużyny Harcerskiej „Watra”, niezwyklej jak na owe czasy. Liczyła ona ok. 70 członków w dwóch gdyńskich szkołach

---

<sup>11</sup> J. Kaszuba, *Moje harcerskie...*, s. 12-13.

<sup>12</sup> Ibidem.

(nr 30 i nr 10), w których Z. Żochowski uczył. Obowiązkiem każdego harcerza było uczestniczenie w dwóch rajdach i jednej wycieczce drużyny w miesiącu<sup>13</sup>. J. Kaszuba wstąpił do tej drużyny w 1973 r., a przyrzeczenie harcerskie złożył w styczniu kolejnego roku<sup>14</sup>. Na kartach swej książki twierdzi, że jego drużynowy nauczył harcerzy zaufania do ludzi. Był dobrym psychologiem, stosował różne metody wpływania na zachowania młodzieży<sup>15</sup>. Poprzez niezliczone krajoznawcze wyprawy i wiele obozów wędrownych przekazał wychowankom miłość do Ojczyzny i potrzebę szanowania jej zasobów i piękna.

Po wakacjach w 1974 r. Baca podzielił swą wielką drużynę na dwie. Sam nadal przewodził „Watrze” w SP nr 30, natomiast druga, która otrzymała numer 22 i działała w SP nr 10, po roku prowadzenia jej przez innego instruktora, objął Leszek Kaszuba, starszy brat Jacka. Wówczas późniejszy autor recenzowanej książki zaangażował się w prace tej jednostki. Działała ona w strukturze szczeptu harcerskiego, w którym była m.in. 68. wielospecjalnościowa drużyna prowadzona przez Włodzimierza Stefaniszyna. Dobrze funkcjonowała, była świetnie umundurowana, wymusztrowana i wyszkolona w różnych profilach wojskowych, a głównie w łączności. Posiadała nawet zastęp werbblistów i fantarzystów<sup>16</sup>.

W. Stefaniszyn ze swym ojcem oraz bratem<sup>17</sup>, przy wsparciu dyrektora szkoły, władz harcerskich i wojska, dla całego szczeptu z SP nr 10 w 1975 r. zorganizowali obóz, na który pojechała również 22. Gdyńska Drużyna Harcerzy prowadzona przez L. Kaszubę. Komentantem ich podobożu był Jarosław Stefaniszyn, który, podobnie jak jego ojciec i brat, preferował styl wojskowy z musztrą, apelami, nocnymi alarmami oraz dyscypliną. Okazało się, że wojskowy styl, gdy jest właściwie młodzieży dawkowany, może przypaść do gustu. Po wspomnianym obozie szczeptu w 22. GDH było ok. 40 osób i tak dużej jednostki nie mógł prowadzić niepełnoletni instruktor. Zwrócono się więc do J. Stefaniszyna, by objął kierownictwo jednostki na stałe. Po tym już przez cały rok było prowadzone szkolenie

<sup>13</sup> Ibidem. Z. Żochowski zmarł 23.06.1992 r. Jest pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Witomińskim.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 17, 18.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 18-20.

<sup>17</sup> Udzielających się w gdyńskim harcerstwie Stefaniszynów było trzech. Roman – ojciec, harcmistrz, komandor, dowódca jednostki wojskowej Marynarki Wojennej, Włodzimierz – starszy syn – drużynowy 68. i Jarosław – w 1974 r. jeszcze bez przydziału. Wszyscy należeli kiedyś do Czarnej Czwórki Gdyńskiej. Ibidem, s. 19.

w specjalnościach wojskowych: rozkładaniu i składaniu broni oraz strzelaniu, wkładaniu masek przeciwgazowych i strojów chemicznych, ćwiczeniu w pierwszej pomocy, nauce historii Wojska Polskiego i Marynarki Wojennej, a ponadto zgłębianiu historii Gdyni, zagadnień z turystyki, ochrony przyrody, terenoznawstwa, łączności itp. Było sporo musztry. „Druh Jarek w przeciągu kilku miesięcy umundurował i wymusztrował drużynę prawie do perfekcji. Efekt był imponujący. Jednakowo umundurowana kolumna maszerująca z przytupem i nie robiąca żadnych gaf przy musztrze. Byliśmy sami z siebie dumni, a ludzie przystawali na nasz widok”<sup>18</sup>.

Po roku pracy 22. GDH kierowana przez J. Stefaniszyna pojechała na kolejny obóz z wojskowym drylem. J. Kaszuba pełnił na nim funkcję zastępowego<sup>19</sup>. Oto jakie refleksje zawarł na kartach swej książki: „O godzinie 7 – pobudka. Po 5 minutach zbiórka na 20-minutową gimnastykę. Do godziny 8 – sprzątanie, po czym apel. Wszystko na gwizdek i komendę. Na apelu sprawdzanie porządków. (...) Wyczucie choćby (...) ziarenka piasku powodowało pilota. Menażki, kubki musiały lśnić. Nie było mowy o żadnym tłuszczu czy odmiennym (...) kolorze naczyń. (...) Każdy zastęp odpowiadał za przydzielony rejon, [w którym] nie mogło znaleźć się nic, co nie było naturalnie leśne. (...) W ciągu dnia nie do pomyślenia byłaby oprzeć się o pryczę,

---

<sup>18</sup> Ibidem, s. 21-22. O zagadnieniach musztry i innych elementów wyszkolenia wojskowego w harcerskiej metodzie wychowawczej pisał m.in. Andrzej Wysocki. Działal on w harcerstwie z nastolatkami z Podhala. Stwierdził, że młodzież akceptuje musztrę – „bacność”, „spocznij”, meldowanie, apel, marsze w kolumnie etc. z dwóch powodów. „Dla szpanu. Bo (...) wędrownicy lubią się pochwalić różnymi rzeczami. Zewnętrzne objawy dyscypliny nie są najgorszą z nich. (...) Po drugie chłopakom i dziewczynom (...) przyda się umiejętność słuchania i wydawania poleceń (...). Taka dawka zwyczajnej zewnętrznej dyscypliny jest fajna i sensowna. (...) Na obozie wędrowników (...) w 2013 r. musztra była trzecim ulubionym zajęciem po jedzeniu i śpiewaniu (...). Zdaniem tego autora dyscyplina w harcerstwie wędrowniczym ma być rozumna, tj. ma doprowadzić do „osiągnięcia sprężystości ducha, czyli do stanu, w którym jesteście przygotowani na niespodzianki losu, mamy swoje plany, jesteście otwarci na świat i nie boimy się go”. A. Wysocki, *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015, s. 77-79. Przy tym należy też zwrócić uwagę na opinię Antoniego Wasilewskiego, który, podkreślał jednak, że w harcerstwie „kaprałszczyzna”, a więc ciągłe stawanie na bacność i groźny ton rozkazów, jest niewłaściwa. „Rozkaz wydany (...) normalnym tonem, a wykonany precyzyjnie i szybko, jest znakiem wielkiego wyrobienia poczucia karność i obowiązku, których nie trzeba egzekwować, grożąc miną i grzmiącym głosem. Wewnętrzny głos obowiązku będzie zawsze towarzyszył, nawet w tych sytuacjach, kiedy nie będzie rozkazodawców”. A. Wasilewski, *Pod totemem słońca*, Warszawa 2020, s. 83.

<sup>19</sup> W harcerstwie zastęp, czyli grupa do 6 osób jest kierowana przez nieco starszego wiekiem i bardziej doświadczonego od reszty członków zastępowego. Zastęp to podstawowy zespół, w którym są realizowane wychowawcze zadania programowe. *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 455-456 i 521-523; R.E. Philipps, *System zastępowy*, Łódź 2000.

nie mówiąc już o siadaniu, czy czymś więcej. Wyglądzone na stół przy-  
cze musiały zostać nietknięte aż do ciszy nocnej. (...) Warto wspo-  
mnieć, że obóz był całkowicie stelefonizowany. W każdym podobozie  
był telefon na wartowni i w komendzie, a wszystkie przewody biegły  
do (...) wielkiej łącznicy, [gdzie] dyżur całodobowy pełniły drużyny (...).  
Obóz ponadto został podłączony do normalnej linii telefonicznej.  
Choć z trudem, można było dodzwonić się nawet do Gdyni. Na wypo-  
sażeniu były też dwie radiostacje polowe, których używano do cwi-  
czeń”<sup>20</sup>.

Na kartach książki J. Kaszuby próżno szukać ocen takich przy-  
kładów działań wychowawczych<sup>21</sup>. Czytelnik nie dowie się wprost, czy  
autor wspomina je po to, by zaproponować innym wychowawcom  
skorzystanie z podobnie „twardych” modeli kształtowania postaw  
młodzieży, czy jedynie w celach kronikarskich. Z opisów różnych im-  
prez<sup>22</sup>, a przede wszystkim organizowanych wiele lat później przez  
środowisko gdyńskiej „Szarotki”, a zainicjowanych przez autora  
książki, Wypraw Achnacarry Commando można jednakże wysnuć  
wniosek, że wychowanie proobronne, które w młodości z rówieśni-  
kami przeszedł J. Kaszuba, ukształtowały jego jako instruktora har-  
cerskiego na tyle, że sam je stosował, uznając za wartościowe.

<sup>20</sup> J. Kaszuba, *Moje harcerskie...*, s. 23, 25.

<sup>21</sup> W literaturze przedmiotu można jednak odnaleźć jasno sprecyzowane poglądy w tym zakresie. Aleksander Kamiński pisze: „[Harcerstwo] przede wszystkim nosi na sobie mocne piętno żołnierskości. Ideał służby jest pojmowany w pierwszym rzędzie jako służba w obronie kraju. [Skautowe] pojęcie „lojalności” jest zastąpione przez pojęcie „karności”. W sposobie bycia polskich harcerzy uderza zawsze skautów zachodnioeuropejskich postawa żołnierska i swoiste – raczej wojskowe niż cywilne – pojmowanie ładu, porządku, rygoru. (...) Harcerstwo polskie jest także grą, ale grą, która pragnie bardzo serio traktować harcerski ideał wychowawczy. Można by niejako powiedzieć, że młodzież polska podnosi stawkę skautowej gry.” A. Kamiński, *Nauczanie i wychowanie metodą harcerską*, Warszawa 2001, s. 23-24. Jeszcze dobitniej rzecz ujmuje Tomasz Strzembosz pisząc „Musimy jak najszybciej przyswoić sobie (...) przywoitość patriotyczną, która w rzeczywistości jest czymś znacznie więcej, niż (...) kultura walki politycznej. Jest świadectwem uobywatelnienia (...). Jest to absolutna konieczność, warunek przetrwania państwa. (...) Odejdźcie od pozorów (...) związanych z monopolem, do przekonania i postaw charakterystycznych dla systemów pluralistycznych znakomicie to ułatwi”. T. Strzembosz, *Refleksje o harcerstwie i wychowaniu*, Warszawa 2006, s. 33-34.

<sup>22</sup> W kolejnych jednostkach harcerskich prowadzonych przez braci Sławomira i Jacka Kaszubów, nadal sporo czasu poświęcano turystyce jak i wojskowości. Dzięki pomocy Bacy zdobyto emblemat wojsk podhalańskich, charakterystyczną szarotkę na bordowym tle, który stał się plaketką drużyny. Harcerze sporo osiągnęli na specjalistycznych imprezach PTTK – Rajdzie Szlakiem Obrońców Kępy Oksywskiej, czy na Rajdzie Turysta Sprawny do Obrony, który był najtrudniejszym, gdzie pokonali większość grup wojskowych. J. Kaszuba, *Moje harcerskie...*, s. 41.



Warto odnotować także realizację programu WAC. Otóż podczas wypraw sprawdzano poziom wyszkolenia drużyn harcerskich w trakcie 3-4 dniowych wędrówek na różnej trudności trasach dochodzących nawet do 100 km długości, a wiodących po Borach Tucholskich, Kaszubach czy pobrzeżem Bałtyku. Obowiązywały zasady konspiracji – czasem nie występowano w mundurach tylko „po cywilu”, w stylizacji np. na grupy młodzieży rockowej. Na punktach kontrolnych byli również tajni łącznicy, których należało rozpoznać, a otrzymywane od nich rozkazy zawsze szyfrowano i uczestniczący w WAC mieli za zadanie szyfry te złamać. Można było otworzyć kopertę alarmową pozwalającą na bezpieczne dotarcie do bazy końcowej (uczestnicy nie wiedzieli, gdzie impreza się zakończy) z jednoczesną eliminacją ze współzawodnictwa. Na trasach poruszały się lotne patrole, przed którymi należało się ukrywać. W razie „wpadki” były dodatkowe zadania do wykonania. Uczestnicy prowadzili dzienniki wyprawy. Na koniec, w bazie, odbywało się ognisko, śpiewano różne piosenki, snuto opowieści, podsumowania, był apel i ogłoszenie wyników. Wyprawa Achnacarry Commando to harcerska impreza o wysokim stopniu trudności, na którą z biegiem czasu zjeżdżało coraz więcej patroli z całego kraju.

Recenzowana publikacja nie stanowi całościowego ujęcia poruszanych problemów historycznych, wychowawczych czy metodycznych. Na jej kartach czytelnik nie znajdzie ocen i opinii, co już sygnalizowano. Książka jako wspomnieniowa i raczej do takowego charakteru – w zamyśle autora – nie aspiruje. Jednakże z racji bogactwa przykładów inspirujących kolejne pokolenia wychowawców, przede wszystkim harcerskich, pracę Jacka Kaszuby należy ocenić wysoko. Daje ona niejedną asumpt do dyskusji o stosowaniu elementów wychowania proobronnego i proobywatelskiego, nie tylko w organizacjach harcerskich, ale i w szerszym kontekście spektrum badawczego tego zagadnienia. Książkę można polecić przede wszystkim historykom, socjologom, pedagogom oraz specjalistom z zakresu bezpieczeństwa narodowego.

## **Bibliografia / References**

- Borkowska-Pastwa E., Adrian-Cieślak R., Kret U., *Starszyzna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej 1989-2022*, Warszawa 2023.
- Gajdziński M., *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2011.
- Kamecki M., *Stosowanie metody harcerskiej w drużynie harcerzy*, Warszawa 1999.

- Kamiński A., *Nauczanie i wychowanie metodą harcerską*, Warszawa 2001.
- Kamiński A., *O harcerstwie. Teksty zapomniane 1956-1978*, Warszawa 1984.
- Kaszuba J., *Moje harcerskie lata. Z dziejów gdyńskiej „Szarotki”*, Warszawa 2022.
- Kategoria: 1983 Mała Wyprawa Achnacarry Commando, Szarotka*, [https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:1983\\_Ma%C5%82a\\_Wyprawa\\_Achnacarry\\_Commando,\\_Szarotka](https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:1983_Ma%C5%82a_Wyprawa_Achnacarry_Commando,_Szarotka).
- Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988.
- Philipp R.E., *System zastępowy*, Łódź 2000.
- Strzembosz T., *Refleksje o harcerstwie i wychowaniu*, Warszawa-Poznań 2006.
- Wasilewski A., *Pod totemem słońca*, Warszawa 2020.
- Wiraszka R., *Kalendarium ZHR 1989-2000*, Warszawa 2001.
- Wysocki A., *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015.